

# Szykuje się lawina bezprawnych zwolnień?

17 kwietnia 2020

W najbliższym czasie może narastać fala zwolnień pracowników z naruszeniem prawa. Zdaniem ekspertów na razie firmy starają się utrzymać zatrudnienie poprzez cięcia wydatków i wynagrodzeń, ale w dłuższej perspektywie będą wręczać popularne dyscyplinarki. Kara za naruszenie prawa pracy jest wówczas tak naprawdę symboliczna, a same sprawy ciągną się przed sądami pracy przez wiele lat.

„Teraz jeszcze pracodawcy starają się utrzymywać etaty albo redukować je zgodnie z prawem. Ale jeśli ograniczenia w działalności potrwają dłużej, to trzeba się będzie liczyć z lawiną szybkich, bezprawnych cięć etatów” – alarmuje na łamach portalu Interia.pl, prof. Monika Gładoch, radca prawny z kancelarii M. Gładoch Specjaliści Prawa Pracy. Oczywiście najszybciej można to uczynić poprzez zwolnienie dyscyplinarne.

Wówczas pracownik przestaje być zatrudniony w danym przedsiębiorstwie w chwili otrzymania zwolnienia dyscyplinarnego. Przedsiębiorca nie musi wręczać wypowiedzenia z powodów ekonomicznych, a więc wypłacać postojowego (obowiązującego przez trzy miesiące w wypadku pracowników o długim stażu pracy) czy odprawy (w firmach zatrudniających co najmniej 20 osób). To generuje oczywiście koszty, których biznes w związku z pandemią koronawirusa chce tym bardziej uniknąć.

Znacznie tańsze jest więc wręczenie dyscyplinarki pod byle pretekstem. Związki zawodowe alarmują, że podobne przypadki już mają miejsce. Ta forma pozbycia się pracownika jest niezwykle opłacalna nie tylko przez wspomniane wyżej powody. Chodzi mianowicie o opieszałość sądów pracy, które w tej chwili w ogóle nie orzekają, a po zakończeniu restrykcji

zostaną zalane podobnymi pozwami. Sprawy będą ciągnąć się przez kilka lat, natomiast samo odszkodowanie wyniesie najwyżej równowartość trzech pensji.

Andrzej Radzikowski, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, w rozmowie z Interią.pl wskazuje na przeobrażenia gospodarcze. Do czasu wydania wyroku przez sąd pracy firmy będą rzadko przywracać do pracy, ponieważ zostaną poddane restrukturyzacji. Ponadto już w tej chwili sądy pracy praktycznie nie orzekają powrotów do miejsca zatrudnienia, czyniąc wyjątki praktycznie tylko w przypadku wyrzuconych bezprawnie kobiet w ciąży lub rodziców na urloпах rodzicielskich bądź wychowawczych.

Pracownicy w ten sposób stracą potrójnie. Nie otrzymają odszkodowania za zwolnienie z pracy i stracą źródło utrzymania, zasiłek dla bezrobotnych będzie im przysługiwał dopiero po 180 dniach, a ponadto dopóki sprawy nie rozstrzygnie sąd będą mieli wpisaną adnotację o dyscyplinarnie w swoim świadectwie pracy. Sama „tarcza antykryzysowa” wprowadzona przez rząd w żaden sposób nie zmienia tej sytuacji.

Przedstawiciele związkowców i ekspertów ekonomicznych twierdzą, że rząd mógłby zaostrzyć prawo choćby w kierunku konieczności wypłaty 9 wynagrodzeń w przypadku zwolnienia. Ponadto szybciej mogłyby działać sądy pracy. Sam odwołanie się od dyscyplinarki mogłoby być z kolei podstawą do wypłacania na bieżąco zasiłku dla bezrobotnych.

Na podstawie: Praca.Interia.pl

Źródło: [Autonom.pl](http://Autonom.pl)